



**SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI**

redaktor wydania

W walbrzyskim Ratuszu odbyło się pierwsze, robocze spotkanie Komitetu Organizacyjnego obchodów 1 rocznicy śmierci Papieża Jana Pawła II. Wzorem ubiegłego roku na stadionie odbędzie się Msza święta, a po niej pielgrzymka na Górę Chelmiec. Wszystko wskazuje więc na to, że są ludzie chcący pielęgnować pamięć o naszym Wielkim Rodaku. To dobrze rokuje na przyszłość. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Panorama parafii – RATALNO
- Świdnica KULTURALNĄ STOLICĄ regionu
- Sposób na EKOLOGICZNE I TANIE ogrzewanie
- SOKOŁOWSKO ŻYJE! – ośrodek nie tylko zdrowia

Rekolekcje młodzieży męskiej w świdnickim seminarium

## Znaleźli, czego szukali

Przez trzy dni w sumie blisko siedemdziesięciu chłopaków doświadczyło atmosfery seminaryjnego życia.

Kiedy ksiądz biskup Ignacy Dec rozpoczął rekolekcje, mówił w homilii do maturzystów o szczególnym momencie życia, w jakim się znajdują: – Seminarium wychodzi naprzeciw młodym ludziom, którzy przeżywają trudny czas podejmowania decyzji o swojej przyszłości. Zaprasza was w swoje progi, byście mogli przed Panem wybrać drogę swego życia.

I rzeczywiście wielu młodych potrzebowało namysłu i wyciszenia, które wprowadziło ład w ich codzienność. – Ostatni czas był dla mnie bardzo trudny. Cieszę się, że tu jestem, bo mogę spojrzeć na swoje problemy z innej perspektywy – mówił Jakub Szela ze Strzegomia.

Siedemnastu maturzystów w Świdnicy i ponad pięćdziesięciu licealistów w Zagórzcu odkrywało także świat, który na



KS. ROMAN TOMASZCZUK

co dzień jest niedostępnym, a przez to tajemniczym. – Jestem zaskoczony tym, jak wiele się modlimy. Nigdy w życiu nie spędziłem, w ciągu jednego dnia, tak dużo czasu w kościele. Nie jest to łatwe, ale z pewnością ciekawe doświadczenie – przyznał inny strzegomianin, Marcin Bryling.

Podczas rekolekcji przewodnikami chłopaków byli klerycy. Oni prowadzili nabożeństwa,

**Łukasz Kulesza z Wałbrzycha cenił sobie czas spędzony w seminaryjnej kaplicy**

spotkania w grupach, towarzyszyli rekolektantom w czasie wolnym, byli do ich dyspozycji, gdy rodziły się pytania.

Ilu z uczestników dni skupienia wstąpi kiedyś do seminarium? Nie wiadomo. Pewne jest jednak, że dla przyszłych księży takie rekolekcje są rzadką szansą zasmakowania w klimacie Domu Ziarna.

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

## CHRYSTUS KOCHA SWÓJ LUD!



KS. ROMAN TOMASZCZUK

W sobotę, 11 lutego, ks. Andrzej Siemieniewski przyjął sakrę biskupią. Głównym konsekratorem był abp M. Gołębiowski, a współkonsekраторami kard. H. Gulbinowicz i bp I. Dec. Na uroczystość do wrocławskiej katedry przybyli także inni biskupi, władze województwa i miasta. Ksiądz arcybiskup podkreślił, że ta konsekracja jest wyrazem miłości Chrystusa do swojego ludu oraz, że była bardzo oczekiwana przez rzeszę wiernych. A wśród głównych

zadań biskupiej posługi zaakcentował głoszenie i strzeżenie Słowa Bożego. Zgromadzonym polecił, by swoją modlitwą wspierali nowego biskupa, by „mógł wypełnić to, czego żąda od niego Chrystus” – mówił w słowie wprowadzającym. **XRT**

**Ks. bp Andrzej Siemieniewski jest jedenastym biskupem wywodzącym się z metropolii wrocławskiej w jej powojennej historii**

## Błażejki



ANDRZEJ NIEDZWIĘCKI

Kapłani modlili się, dotykając gardła dwiema skrzyżowanymi świecami

**DIECEZJA ŚWIDNICKA.** We wspomnienie św. Błażeja (3.02) w wielu kościołach naszej diecezji udzielano specjalnego błogosławieństwa chorym na gardło. Poświęcone w tym dniu świece, tzw. błażejki, przykładano do gardła, odmawiając modlitwę: „Przez wstawiennictwo świętego Błażeja, niech Bóg zachowa Cię od choroby gardła i wszelkiego innego zła. W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Św. Błażej (IV w.), z wykształcenia lekarz, zrezygnował z wykonywa-

nia zawodu, poświęcając się życiu pustelniczemu, a później został biskupem. Po uwięzieniu i torturach najprawdopodobniej ścięto go mieczem. Zanim zginął, uzdrowił chłopca, który połknął ość. Dlatego jest uważany za patrona chorych na gardło. Przykładanie świec do gardła i modlitwa należy do tzw. sakramentaliów, do których – aby były skuteczne – potrzeba wiary. Nie w moc samego gestu, który jest symboliczny, ale w moc świętego.

## W 66. rocznicę

**ŚWIDNICA.** W kościele pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy, 5 lutego, bp Ignacy Jeż przewodniczył Mszy św. w intencji Polaków wywiezionych na Syberię. W uroczystościach wzięły udział poczty sztandarowe harcerzy, organizacji kombatanckich i sybiraków oraz władze samorządowe miasta. 10 lutego, 66 lat temu, Sowietci przeprowadzili pierwszą masową wywózkę Polaków. W słowie wprowadzającym ks. infułat Kazimierz Jandziszak mówił, że chcemy pamiętać o bolesnych kartach historii naszego narodu nie dla-

tego, by rozdrapywać rany, ale ku przestrodze kolejnym pokoleniom. Ksiądz biskup w homilii nawiązał do Hiobowych cierpień i wskazał, że zesłańcy byli także wierni Bogu, mimo okrutnych prześladowań. W odniesieniu do teraźniejszości podkreślił m.in., że „dyrygenci pieśni europejskiej chcą uciszyć katolickie głosy”, i zaapelował, by Kościół nie dał się dzielić. Podkreślił, że w episkopacie nie ma podziału w sprawach zasadniczych i doktrynalnych, natomiast panuje pluralizm sympatii politycznych.

Gośćmi honorowymi uroczystości byli zesłańcy



GOŚĆ NIEDZIELNY 19 lutego 2006  
KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Najlepszy w Euroregionie Glacensis

**WAŁBRZYCH.** 6 wniosków przygotowanych przez wałbrzyski Urząd Miejski uzyskało dofinansowanie z UE w ramach programu PHARE CBC. W 2005 roku Wałbrzych pozyskał 31 854,37 euro na realizację trzech projektów. Były to Polsko-Czeskie Targi Miast Partnerskich, Polsko-Czeskie Młodzieżowe Rozgrywki Sportowe oraz wydanie przewodnika turystycznego „Wałbrzych – Hradec Kralowe”, połączone z obchodami Światowego Dnia Turystyki

w Wałbrzychu. W 2006 roku Wałbrzych uzyskał dofinansowanie na realizację trzech kolejnych projektów, przygotowanych w ramach programu IW INTERREG IIIA Czechy-Polska. Gmina Wałbrzych pozyskała na ten cel ponad 150 tysięcy złotych, a całkowita wartość projektów przekracza 200 tysięcy złotych. Jest to najwyższa, jak dotychczas, pozyskana kwota dotacji wśród członków Euroregionu Glacensis (31 gmin Czech, Moraw i Polski).

## W poprawczaku zaufali Maryi



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Wychowankowie poprawczaka do przyjęcia medalika przygotowali się poprzez katechezę i uczestnictwo we Mszy świętej

**ŚWIDNICA.** Kolejna grupa wychowanków Zakładu Poprawczego i Schroniska dla Nieletnich w Świdnicy dołączyła do czcicieli Maryi. Już ponad pięćdziesięciu chłopaków przyjęło Cudowny Medalik jako znak zawierzenia się Matce Bożej. Pierwsza

grupa uczyniła to 8 grudnia, druga 2 lutego. Następny akt oddania się Niepokalanej jest zaplanowany na 25 marca. Wychowankowie poprawczaka do przyjęcia medalika przygotowali się poprzez katechezę i uczestnictwo we Mszy świętej.

## Liczymy na Czytelników

**NASZA REDAKCJA** przygotowuje się do ożywienia pracy nad projektem animowania spotkań z ciekawymi ludźmi. Chcemy umożliwić naszym Czytelnikom wymianę myśli, dyskusję, świadectwo wiary inspirowane tematami nurtującymi nasze społeczeństwo. Rozmowa bez pośrednictwa prasy mogłaby się okazać bar-

dzo owocna. Pomogłaby także nam w lepszej służbie na odcinku mediów w naszej diecezji. Szukamy w tej chwili formuły, jaka nadawałaby się najlepiej do realizacji pomysłu. Liczymy na sugestie i podpowiedzi ze strony naszych Czytelników. Prosimy o kontakt listowy, mailowy lub telefoniczny (adresy w stopce redakcyjnej s. VIII).



## Słowo naszego Biskupa

ZDROWIE DUCHOWE  
I FIZYCZNE

Jakie wnioski wynikają na dziś i na jutro naszego życia z ogłoszonego dzisiaj słowa Bożego? Nasze ziemskie życie nie sprowadza się li tylko do procesów biologicznych. Nosimy w sobie życie duchowe. Stąd też powinniśmy dbać nie tylko o zdrowie ciała, ale również o zdrowie ducha. Chrystusowe słowo, kierowane do nas, ma moc wyzwalającą, uzdrowicielską. Jezus ma moc uzdrowienia naszego ducha i naszego ciała. Ludzie częściej proszą o zdrowie fizyczne. Przychodzą do Niego ze swoimi nieszczęściami, zmartwieniami. Może dlatego nie zawsze są wysłuchiwan! Chrystus jest lekarzem przede wszystkim naszych dusz. Od Niego otrzymujemy odpuszczenie grzechów, czyli uzdrowienie naszego ducha. Niech nam zatem bardziej zależy na zdrowej duszy. Wiemy, że nasza troska o duszę nie wyklucza troski o zdrowie fizyczne. Musimy jednak zachowywać tu właściwe proporcje. Także społeczności ludzkie, takie jak rodzina czy naród, winny być leczone przede wszystkim w płaszczyźnie ducha, czyli w sektorze wartości duchowych, moralnych, etycznych. Jeśli będziemy tylko myśleć o ekonomii i o leczeniu tkanek materialnych, wykluczając normy moralne, organizm rodzinny czy narodowy nie będzie dobrze funkcjonował, bo o szczęściu i pomyślności człowieka nie decydują tylko wartości materialne. Stąd też w życiu społecznym, gospodarczym i politycznym, a także w świecie kultury, nauki i sztuki winniśmy bardziej akcentować wartości etyczne, religijne, które utrzymują w lepszej kondycji ducha naszych wspólnot, czy to rodzinnych, czy narodowych.

**BP IGNACY DEC**

## Dzień Myśli Braterskiej

## Wiem, że ktoś pamięta

– Dzięki tym kartkom czuję się wciąż harcerzem, mimo że po mundurku nie ma już śladu, a ja mam kilkadziesiąt lat – mówi ks. Jan Tracz, proboszcz parafii Bożego Ciała w Międzyzlesiu. – Przypominają mi o ideałach, którymi kiedyś żyłem.

Kartki, o których wspomina ksiądz proboszcz, drużyny harcerskie wysyłają pomiędzy sobą z okazji Dnia Myśli Braterskiej (22 lutego). Z tej okazji niektóre z nich pamiętają także o zaprzyjaźnionych osobach: dyrektorach szkół, rodzicach, księżach.

– Chociaż od mojej współpracy z harcerzami minęło dziesięć lat, zwykle otrzymuję trzy do sześciu takich kartek – wyjaśnia ks. Jan. – Cieszę się wtedy, że w ich nadawcach pozostało coś z naszych wspólnych spotkań. Tak jak święteczne pocztówki są dla mnie świadectwem, że ktoś jeszcze pamięta...



DOROTA BAREŁA

Niektóre hufce wykonują kartki podczas „święta kominków”. Na zdjęciu od lewej: Karolina Dukiel, Karolina Ośka, Marta Kaczorowska i Katarzyna Merdas

– Wysyłanie pocztówek to zwyczaj upamiętniający dzień urodzin założyciela skautingu, sir Roberta Baden-Powella (1857 r.). Staramy się przez to w szczególny sposób wcielić w życie jeden z naszych ideałów: braterstwo – tłumaczy hm Mariola Pamuła, zastępcą

komendanta świdnickiego hufca ZHP. – Zazwyczaj w wykonanych przez siebie kartkach (choć gotowe można kupić w składnicach) piszemy o przyjaźni, często cytując myśli naszego patrona – druha Stefana Mirowskiego.

**DOROTA BAREŁA**

## Ocaleją dwie świątynie

## Wiatr nie będzie hulał

Podeszli do konkursu po raz drugi i udało się! 150 000 euro z Unii Europejskiej otrzymało na odbudowę dwóch kościołów na pograniczu Stowarzyszenie „Neratov” z polskimi partnerami: Komitetem Obywatelskim Ziemi Kłodzkiej i Komitetem Organizacyjnym Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej.

Za te pieniądze zostaną w tym roku odbudowane dwa kościoły na pograniczu: w Dęsztnie i w Neratowie.

– Pierwszy projekt został odrzucony przez Unię – wyjaśnia Julian Golak z Komitetu Organizacyjnego. – Drugi, zatwierdzony, stał się bardzo pozytywnym wydarzeniem dla

czeskich katolików, zwłaszcza że w tym kraju sprzedaje się niekiedy świątynie, ponieważ brakuje w nich gospodarzy.

– W kościele pw. Najświętszej Maryi Panny w Neratowie



DOROTA BAREŁA

Wykonanie projektów było możliwe dzięki bezinteresownemu zaangażowaniu ludzi – wyjaśnia Julian Golak

wie ludzie modlą się nieustannie, chociaż od II wojny światowej nie ma tu dachu – dodaje. – W środku hula wiatr, a oni odważnie wchodzą, organizują koncerty, biorą śluby...

Teraz okolicznych mieszkańców czeka niespodzianka. Do 20 sierpnia kościół zostanie przykryty dachem, zaprojektowanym na wzór tego, który był przed wojną. A 20 sierpnia zostaną w nim zainaugurowane XVII Polsko-Czeskie Dni Kultury Chrześcijańskiej.

Pan Golak ma nadzieję, że stowarzyszeniu uda się wziąć udział w kolejnej edycji konkursu. Jeśli tak – projekt będzie dotyczył polskiego pogranicza.

**DB**

Sonda

**NASZ PROBOSZCZ**

WIOLETTA WYSOCZAŃSKA,  
ŚWIDNICKA CARITAS



– Odkąd pamiętam, poświęca całe swoje serce, umiejętności i talenty ludziom cierpiącym, schorowanym i niepełnosprawnym. Jest człowiekiem o niezwykłej osobowości i nieszablonowym sposobie myślenia. Potrafi po mistrzowsku analizować sytuacje i podejmować trudne decyzje. W pracy Caritas i na parafii jest osobą wymagającą, bardzo odpowiedzialną i zawsze dotrzymuje słowa, można go uznać za człowieka z charyzmą. Zawsze można liczyć na jego uśmiech w chwili radości, jak również wsparcie i pomoc w trudnych momentach.

MARIA JAWORSKA,  
WÓJT GMINY DOBROMIERZ



– Księdza Jana Gargasewicza znam od kilkunastu, a współpracuję z nim od około 10 lat. Jest człowiekiem bardzo aktywnym, upartym w dążeniu do celu, ma wiele świetnych pomysłów, które stara się wprowadzać w życie. Jako proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Dobromierzu przeprowadził kapitalne remonty wszystkich kościołów oraz kaplicy cmentarnej. Staraniem ks. Jana ze zrujnowanych stodół obok plebanii powstał wspaniały obiekt ze stołówką, zaplecze kuchennym, świetlicą i bazą noclegową dla ok. 40 osób. Kuchnia zorganizowana przez ks. Jana prowadzi dożywianie dzieci i osób ubogich w naszej gminie. Jako dyrektor Caritas ks. Jan spowodował, że mieszkańcy naszej gminy mają zapewnioną opiekę pielęgniarek środowiskowych, które dojeżdżają do domów pacjentów na zastrzyki i inne zabiegi.

Jest wyjątkowo energicznym człowiekiem.

**Mówią o nim, że wszędzie jest go pełno. Ale nie jest to obecność przepelniona chaosem. Przeciwnie.**

**Nie każe długo czekać na efekt pracy, gdy podejmuje jakiegokolwiek działania.**

tekst i zdjęcia  
**ŚLAWOMIR WIŚNIEWSKI**

Jeszcze jako kapłan diecezji legnickiej zasłynął z niesłychanej skuteczności. Z pewnością przyczynia się do tego charakteryzująca go umiejętność zjednywania sobie ludzi. Nic więc dziwnego, że parafianie proboszcza z Dobromierza, postanowili zgłosić jego kandydaturę do konkursu „Proboszcz Roku 2005”. Był jedynym kapłanem w naszej diecezji, który zakwalifikował się do finału.

**Jeden z dwunastu**

Organizatorzy, Katolicka Agencja Informacyjna i Redakcja Programów Katolickich TVP SA, wybory proboszcza roku zorganizowali już po raz trzeci. W marcu ubiegłego roku kapituła wyróżniła dwanaście najlepszych parafii w Polsce z ich proboszczami, którzy w sposób szczególnie owocny łączą praktykę i mistykę, modlitwę i miłość społeczną. Wśród nich znalazła się wspólnota prowadzona przez ks. Jana Gargasewicza.

Tytuł proboszcza roku otrzymał ksiądz Piotr Sadkiewicz z Leśnej pod Żywcem. Proboszcz z Dobromierza, podobnie jak pozostali finaliści, otrzymał równorzędne drugie miejsce.

**Dzięki zaangażowaniu ks. Jana stacje opieki Caritas dysponują prawdziwym arsenałem urządzeń dla niepełnosprawnych**



W uzasadnieniu takiego werdyktu publicysta Szymon Hołownia porównał tych kapłanów do apostołów Chrystusowych, których też było dwunastu i wszyscy byli Jego równorzędnymi uczniami. – To ogromne wyróżnienie nie tylko dla mnie, ale przede wszystkim dla moich parafian – mówi ks. Jan Gargasewicz. – Bez nich przecież niczego bym nie zrobił – dodaje.

W Polsce jest ponad 10 tysięcy parafii. Nic więc dziwnego, że wielu mieszkańców Dobromierza traktuje sukces proboszcza jako formę promocji miejscowości. – Mapa Polski z siedzibami wyróżnionych parafii będzie przecież wisiała okrągły rok w tak znaczącej w kraju Agencji Informacyjnej – uważa Wiesław Kasprzyk z Dobromierza, pomysłodawca zgłoszenia proboszcza do konkursu. – Niejednokrotnie po-

patrz na nią wpływowi ludzie w naszym kraju i na pewno utrwalił im się nazwa Dobromierz. Stawiliśmy czoła jak równi równym takim wielkomiejskim parafiom, jak Słupsk, Puck, Wrocław, Warszawa, Gorzów, Poznań, Łomża, a przecież w porównaniu z nimi jesteśmy wiejskim kopciuszkiem. Ta promocja parafii w Dobromierzu nie pochłonęła ani jednej publicznej złotówki.



Ks.

# Kapł



Jan Gargasewicz – finalista konkursu „Proboszcz Roku 2005”

# Jan bez granic



Potencjał tych wielkomiej-  
skich wspólnot widoczny był  
w czasie prezentacji, która od-  
bywała się w dniu uroczystej  
gali. Występy zespołów folk-  
lorystycznych, ludowych kapel  
działających przy ośrodkach  
kultury... Jednak i niewielki  
Dobromierz miał się czym  
pochwalić – prawdziwą furo-  
rę zrobiła wśród gości specja-  
lna nalewka.

## Człowiek do wszystkiego

Ks. Jan Gargasewicz jest wi-  
cedyrektorem świdnickiej Car-  
itas i jedno-  
cześnie dyrek-  
torem NZOZ  
Stacja Opieki  
Caritas, pro-  
wadzonego w  
ramach umo-  
wy z Narod-  
wym Fundu-  
szem Zdrowia.  
Mimo ogromu

**Działający  
pod okiem  
proboszcza  
NZOZ szybko  
stał się  
największym  
świadczenio-  
dawcą usług  
medycznych  
w regionie**

zając, doskonale spisuje się ja-  
ko duszpasterz parafii pw. św.  
Michała Archanioła w Dobro-  
mierzu. W naszej diecezji zna-  
ne są organizowane przez nie-  
go nabożeństwa fatimskie. W  
tej niewielkiej miejscowości  
niejednokrotnie uczestniczy-  
ło w nich około tysiąca osób  
– frekwencja nieosiągalna dla  
wielu większych miast. Dał  
się poznać jako doskonały go-  
spodarz i inicjator remontów  
obiektów sakralnych w para-  
fii, których ta zaledwie dwuty-  
sięczna wspólnota posiada aż  
dziewięć.

## Sport, niepełnosprawni i miejsca pracy

Zasłynął także jako orga-  
nizator wielu nietypowych  
przedsięwzięć. To właśnie je-  
go parafia zorganizowała Mi-  
strzostwa Polski Niepełno-  
sprawnych w Piłce Siatkowej.  
Impreza stała się tak  
głośna, że po jej za-  
kończeniu niejedno-  
krotnie w Dobromie-  
rzu gościły zawodowe  
drużyny siatkarskie,  
doceniając to miejsce  
jako idealne do tren-  
ingów.

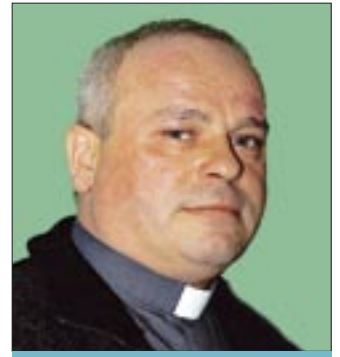
W prowadzonym  
przy parafii Domu Mi-

łosierdzia Bożego odbywają  
się spotkania rekolekcyjne,  
podczas wakacji wypoczywają  
dzieci i młodzież. Ale dla do-  
brozycznego proboszcza to  
mało. To właśnie tam przy-  
gotowywane są posiłki dla  
szkół gmin Dobromierz i Bol-  
ków. Dzięki zaradności pro-  
boszcza parafia wygrała kon-  
kurs na przeprowadzenie ak-  
cji dożywiania dzieci w szko-  
łach. Przy okazji przygotowy-  
wane są tam posiłki finanso-  
wane w całości przez parafię.  
Korzystają na tym nie tylko  
najmłodszy mieszkańcy okoli-  
cy. Na stałe zatrudnione są tu  
cztery osoby.

## Warto było

– Tym, którzy wątpili w  
ten sukces i odradzali, mó-  
wiąc, że nic z tego nie wyjdzie,  
wypada zadać pytanie: „No i  
co?” – mówi W. Kasprzyk. –  
Czas pokazał, że kandydatu-  
ra ks. J. Gargasewicza  
była w pełni uzasad-  
niona. Oby takich lide-  
rów było jak najwięcej  
w naszym otoczeniu.  
Być może poprzez ta-  
kie przykłady zacznie-  
my prawidłowo ocie-  
niać ludzi. Nie poprzez  
pryzmat ich obietnic,  
lecz osiągnięć. ■

**Odbývająca się  
pod jego  
kierownictwem  
unijna akcja  
pomocy  
najuboższym  
zaowocowała  
rozdaniem m.in.  
prawie 250 tys.  
litrów mleka...**



## JEDEN Z NAJLEPSZYCH

To najlepsi z najlepszych – mówi z  
przekonaniem Wiesław Kasprzyk z  
Dobromierza. To on poddał pomysł,  
by **ks. Jana Gargasewicza**  
zgłosić do konkursu. Dzisiaj jest  
dumny, że przygotowana dokumen-  
tacja i trud włożony w spełnie-  
nie wszystkich wymogów konkurso-  
wych zaowocowały tak wyjątkowo  
– ks. Gargasewicz znalazł się wśród  
finalistów.

Wyboru dokonała kapituła konkur-  
su, której honorowym przewodni-  
czącym był abp Damian Zimoń. W  
skład kapituły weszli również: pre-  
zes Katolickiej Agencji Informacyjnej  
Marcin Preciszewski, Bogdan  
Sadowski z redakcji katolickiej TVP,  
Barbara Sulek-Kowalska z Wydziału  
Dziennikarstwa Uniwersytetu  
Warszawskiego, publicysta Szymon  
Hołownia oraz sekretarz konkursu  
Małgorzata Starzyńska.

W konkursie mogła brać udział ka-  
żda rzymskokatolicka parafia polska.  
Zgłoszonych zostało ponad 800 uza-  
sadnionych wniosków. Celem konkur-  
su jest zwrócenie uwagi na tych pro-  
boszczów, którzy w sposób szczegó-  
lnie owocny łączą praktykę i mistykę;  
modlitwę i misję społeczną. ■

Urząd Miasta – jak chce, to potrafi

## Praca po latach



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Czy samorządowcy pełnią służbę wobec społeczeństwa, czy też są jego bezdusznymi zarządcami?

Można to rozpoznać po owocach ich działań.

Kiedy dla urzędnika człowiek to jedynie wypełniona wpisami rubryka w kartotece, czy ewidencji, wtedy trudno spoglądać z nadzieją w przyszłość. Szczególnie tym, których codzienność jest naznaczona bezrobociem, cierpieniem, kalectwem, nieporadnością życiową. Na szczęście zmieniają się standardy pracy w urzędach różnych instancji.

Przekonała się o tym Halina Sajbura i dziewiętnastu innych świdniczan. Zostali oni objęci programem wspierającym długotrwale bezrobotnych. Miejsca zatrudnienia, w ramach robót publicznych, stworzono dzięki współpracy Powiatowego Urzędu Pracy i Urzędu Miasta Świdnicy.

Bezrobotni w UM zajmują się m.in. pracą biurową oraz liczeniem pasażerów komunikacji miejskiej. W ŚOSiR prowadzą prace porządkowe oraz konserwatorskie. W bibliotece opiekują się małymi czytelnikami. Prace gospodarcze i porządkowe wykonują w Domu Dziennego Pobytu. Zaś w MOPS jedna osoba zajmuje się pracą biurową.

Za swoją pracę otrzymują miesięcznie od 900 do 1300 zł brutto.

– Szansę na zatrudnienie w ramach robót publicznych mieli długotrwale bezrobotni – minimum 12 miesięcy w ciągu ostatnich dwóch lat – wyjaśnia Stefan Augustyn, rzecznik UM. – Jednak wśród grupy pracowników są osoby, które ostatnią stałą pracę miały np. w 1999 roku. Do pracy skierowane zostały również osoby powyżej 50. roku życia. MOPS uznał, że ci świdniczanie wymagają powrotu do zawodu i integracji ze społeczeństwem. Czy się udało?

– Ogromnie się cieszę z tej pracy. Całe życie zawodowe, 30 lat, oddałam przedszkolakom. Od 9 miesięcy byłam bez pracy. Bałam się o jutro, a w wieku 52 lat, nie ma się co łudzić, pracy nie ma! – ocenia pracującą w bibliotece Halina Sajbura. – Teraz robię to, co lubię, i mam nadzieję spokojnie dotrzeć do emerytury.

Wniosek złożony przez UM przewiduje organizację robót przez pół roku. PUP zgodził się obecnie na refundację kosztów do połowy lutego. Na organizację robót publicznych miasto będzie otrzymywać z urzędu pracy blisko 17 tys. zł miesięcznie. Samo dołoży blisko 9,4 tys. zł miesięcznie. **REZ**

**W nowej pracy trzeba się rozwijać – pani Halina z maluchami poznaje tajniki komputera..**

Nie bądźmy naiwni!

## Łańcuszkowe bzdury

Kilkanaście tygodni temu do Józefitek z Bolkowa otrzymałem Internetem, chwytający za serce, „łańcuszkowy” list. Oczywiście miałem go rozesłać dalej. Nie zrobiłem tego i... żyję!

Chyba wszyscy zetknęliśmy się z łańcuszkiem św. Judy Tadeusza. Wiele osób, zastraszonych groźbami klęsk i niebezpieczeństw mających spotkać nieposłusznych, przepisywało po 10 i więcej razy modlitewkę, żeby potem zostawić ją w kościele.

### Ten stary mechanizm

funkcjonuje także w Internecie i, o zgrozo!, w sieci telefonów komórkowych. – Łańcuszek to list zawierający jawnie sformułowaną, skierowaną do odbiorcy prośbę o powielenie i dalsze rozesłanie, z takiego czy innego powodu, tego właśnie listu. To, co czyni z listu „łańcuszek”, to komunikat „prześlij dalej” – definiuje autor strony internetowej poświęconej różnego rodzaju „łańcuszkom”.

Zazwyczaj „łańcuszek” każe się rozesłać do przyjaciół odbiorcy. Ma to gwarantować życiowe powodzenie. Natomiast zlekceważenie polecenia ma grozić życiowym kataklizmem.

### Listy „łańcuszki”

mogą być szkodliwe z czterech powodów. Po

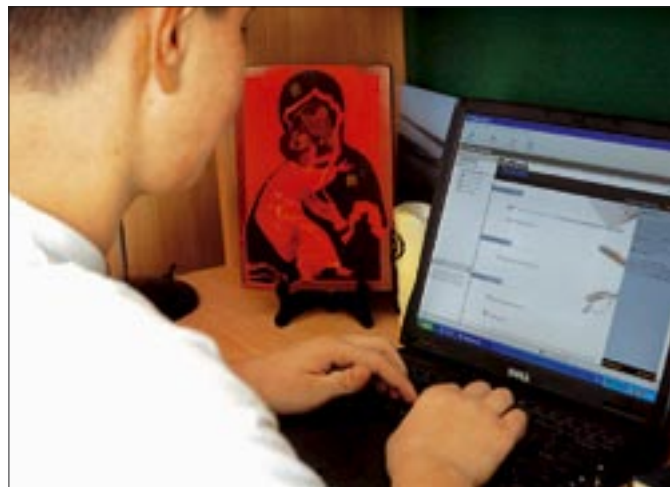
**Zazwyczaj internetowe „łańcuszki” to głupie żarty lub oszustwa**

pierwsze niektórzy mogą uwierzyć w nieprawdziwe informacje rozpowszechniane przez tego typu listy. „Łańcuszek” jest skonstruowany w ten sposób, by jak najlepiej wykorzystać do samopowielenia czułe punkty psychiki czytającego. Prawda nie ma tu żadnego znaczenia. Po drugie „łańcuszki” to śmieci, które zapychają Internet. Dlatego znajomi mogą okazywać poirytowanie, kiedy będziemy ich zasypywać „łańcuszkowym” spamem. Po trzecie „łańcuszek” może posłużyć komuś do zebrania adresów mailowych, by potem wykorzystać je dla swoich celów. Po czwarte „łańcuszki” prowokują do grzechu zaprzeczenia Opatrzności Bożej.

### Większość apeli o pomoc

w postaci „łańcuszków” to głupie żarty, fałszywki lub wręcz oszustwa. Nie dawajmy się nabrać! Autentyczne prośby o wsparcie zawsze zawierają dane adresowe, numery konta, ale przede wszystkim odsyłacz do strony internetowej poświęconej danej sprawie. Warto pamiętać, że zasypując sieć niepotwierdzonymi apelami, stępiamy wrażliwość na rzeczywistą krzywdę.

Szczegółowe informacje na temat „łańcuszków” można znaleźć na stronie [www.atrapa.net](http://www.atrapa.net) **DYR**



KS. ROMAN TOMASZCZUK



Święci są wśród nas

# Relikwie wspomnień

— Oglądałem w telewizji jakiś program o księdzu Blachnickim, gdy nagle oświeciło mnie: Mamy slajdy ze świętym! — opowiada z przejęciem Antoni Dzoń.

— Zacząłem przeglądać setki zdjęć w poszukiwaniu tych sprzed prawie trzydziestu laty. W końcu trafiłem na te z wakacji 1977 roku — mężczyzna wyjmując z koperty trzy slajdy. — Widzi ksiądz? Ten w środku to ks. Blachnicki. Kto by pomyślał, że te zdjęcia będą takie wartościowe.

## To był cud

Dorota, żona Antoniego, za namową ks. Pasyka, proboszcza z parafii św. Józefa w Świdnicy, w latach siedemdziesiątych prowadziła poradnię rodzinną. Wiedziała, że prócz przygotowania medycznego potrzebuje formacji duchowej. Dlatego zdecydowała się z mężem i synem wziąć udział w rekolekcjach w Krośnicy koło Krościenka. — Nie miałam pojęcia o Ruchu Światło-Życie. O oazach dopiero zaczynało się mówić — przyznaje. — Byłam jednak zdecydowana na te rekolekcje. Potrzebowałam ich!

— Nie było jednak łatwo — wtrąca Antoni. — Na początku chciałem uciec. To był nasz urlop, a tu wciąż modlitwa, spotkania, nabożeństwa, Msza święta. Byłem przerażony. To było trudne do wytrzymania. Potem z jednej strony przyzwyczajenie, ale i pewne udogodnienia w grafiku dnia pomogły otworzyć się na działanie Ducha Świętego.

— To cud, że nie uciekliśmy stamtąd — uśmiecha się kobieta.

Ksiądz Blachnicki często odwiedzał wspólnoty oazowe. — Nie znaleźmy ks. Fran-



ANTONI DZÓŃ



KS. ROMAN TOMASZCZUK

ciszka, kiedy rozpoczynaliśmy rekolekcje. Lubił nas odwiedzać. Przedstawiano nam go jako założyciela wspólnot Światło-Życie — wspominają małżonkowie.

Często głosił słowo Boże, ale dużo czasu poświęcał także na rozmowy towarzyskie. — Chciał wiedzieć, co się u nas dzieje, z jakimi problemami się borykamy, czego nam brakuje w życiu duchowym. W kontakcie był bardzo ciepły. Taki swój chłop. Nie stwarzał dystansu między nami a sobą. Człowiekowi było z nim dobrze! A głos miał bardzo podobny do śp. ks. prałata Barana z naszej katedry: majestatyczny i zniewalający — mówi Antoni.

— Pamiętam dobrze, że wiele miejsca w swych homiliach poświęcał personalnemu odniesieniu do Ducha Świętego. To było

U góry: Lipiec 1977 roku. Dzień Wspólnoty w Grywałdzie. W środku przy ołtarzu jest ks. Franciszek Blachnicki. Obok: Te slajdy mają teraz dla nas wyjątkową wartość — wyznają Antoni i Dorota Dżoniowie

dla mnie odkrycie — dzieli się wrażeniami Dorota. — Duch Święty jest Osobą! Wtedy zaczęłam traktować Go jak kogoś bliskiego, a nie jako „gołąbka”.

Małżonkowie są zgodni co do tego, że wtedy, podczas oazy, nawet przez myśl im nie przeszło, że słuchają świętego, że zwierniają się świętemu, żartują ze świętym. — Święty to był ktoś bardzo daleki i nieosiągalny — wyjaśnia Dorota. — Dopiero nasz Papież nauczył

nas, że świętość jest bardzo codzienna i ma także mocno spracowane dłonie, zmęczone spojrzenie, grymas niezadowolonia czy lezkę smutku w oku.

Antoni i Dorota milkną. Nie potrafią wyrazić tego, co od trzydziestu lat kryje ich serce. Spotkanie ze świętym zawsze pozostawia ślad. Jest jak pocałunek Boga. A o nich zawsze trudno się opowiada, nimi się żyje. **KS. ROMAN TOMASZCZUK**

## Z „Gościem” na Ziemi Jezusa

# Niepowtarzalna okazja

Wciąż trwają zapisy na pielgrzymkę „Święta Wielkanocne w Ziemi Świętej”.

W terminie od 8 do 18 kwietnia 2006 r. za cenę 3900 złotych i 80 dolarów weźmiemy udział w wędrowce śladami naszego Zbawiciela. Do Izraela będziemy lecieć z Wrocławia przez Warszawę. Pielgrzymkę organizuje Biuro Podróży Panorama, ul. Piłsudskiego 38, 50-033 Wrocław, tel. 071 343 44 41, www.panorama.wroclaw.pl. Dla chętnych będzie udostępniona linia kredytowa na sfinansowa-

nie kosztów podróży. Wielki Tydzień, począwszy od Niedzieli Palmowej, stanie się niepowtarzalnym czasem odkrywania na nowo Ewangelii, jej opisów życia, męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Każdego dnia będziemy uczestniczyć w liturgii sprawowanej w miejscach historycznych wydarzeń z życia Zbawiciela. Odwiedzimy wszystkie sanktuaria upamiętniające wydarzenia ewangeliczne (m.in. Betlejem, Nazaret, Kana

Dwutysiącletnie drzewo oliwne — świadek Jezusa Chrystusa

Galilejska, jezioro Genezaret, Kafarnaum, Jerycho, góra Tabor, Tabgha, Betania oraz Jerozolima).

Wszelkie szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 074 853 52 90.



**PANORAMA PARAFII**

Pw. św. Andrzeja Boboli w Świdnicy

# Kierunek: integracja

Potocznie mówi się o niej „parafia po Ruskich”. Powstając dziesięć lat temu, zgromadziła ludzi z różnych części Świdnicy. I chociaż byli mocno związani z dawnymi parafiami, coraz bardziej angażują się w tworzenie nowej wspólnoty.

W siedmiotysięcznej parafii św. Andrzeja Boboli w Świdnicy działa kilka zaangażowanych w jej życie wspólnot.

Najbardziej żywotną grupą jest zespół charytatywny, który wspiera mieszczącą się u nas świetlicę socjoterapeutyczną Caritas, przygotowuje ok. 60–80 paczek świątecznych dla ubogich rodzin, organizuje wyjazdy dla dzieci z rodzin potrzebujących – wyjaśnia ks. Edward Szajda, proboszcz. – Pieniądze na ten cel pozyskuje podczas różnego rodzaju akcji, np. na corocznym festynie czy balu karnawałowym.

## Papież, szkaplerz i wolontariusze

W pracę zespołu charytatywnego



go, zwłaszcza w świetlicy socjoterapeutycznej, włączają się młodzi wolontariusze (wspólnota zachęca do współpracy), a przy festynie i innych akcjach (także strojeniu kościoła przed świętami) pomagają chłopcy z dość licznej, bo pięćdziesięciosobowej, grupy ministrantów.

– Oni dbają także o integrację między sobą, wyjeżdżając wspólnie na wakacje czy ferie (ostatnio do Rzeczeki), czy grając w piłkę – podkreśla proboszcz.

Niedzielne Msze św. i tradycyjne, odmawiane w 2. dzień każdego miesiąca o godz. 21.00, modlitwy za Jana Pawła II są ubogacane przez schole, młodzieżową i dziecięcą. W parafii (7000 osób) działa 8 róz żeńskich i 1 męska oraz trzy kręgi Domowe-go Kościoła.

– Dość liczną, bo ponadstuosobową grupę stanowi Bractwo Szkaplerzne, skupiające ludzi zachwyconych ideą szkaplerza karmelitańskiego, którzy wspólnie się modlą, pogłębiają duchowość maryjną, organizują pielgrzymki – dodaje ks. Szajda.

## Nadzieja na jedność

Parafia jest bogata w szkoły. Szczególnie bliską współpracę utrzymuje z sąsiednią SP 8. Tutajsi kapłani mają pod opieką także naj-



ZDJĘCIA DOROTA BAREŁA

wiekszy szpital Świdnicy „Latawiec” i 25 osób chorych, które odwiedzają w domach. W budynku parafialnym znajduje się redakcja świdnickiego oddziału „Gościa Niedzielnego”.

– Z racji tego, że mieszkający tu ludzie sprowadzili się z innych dzielnic Świdnicy, często zamiast do nas, uczęszczają na Msze święte do swoich starych parafii – wyjaśnia ks. proboszcz. – Mimo to widać coraz większe przywiązanie do naszego kościoła. Znakiem może być na przykład sposób, w jaki pożegnali niedawno zmarłego pana kościelnego. Już wtedy, gdy chorował, w co trzecim domu po koledzie pytano mnie o jego zdrowie, a na Mszy pogrzebowej zjawili się mnóstwo ludzi, w tym ci, których nie widuję w kościele.

– Myślę, że to znak integracji parafian, która – mam nadzieję – będzie postępowała dalej – wyjaśnia.

**DOROTA BAREŁA**

Parafia św. Andrzeja Boboli, ul. Wałbrzyska 43, 58-100 Świdnica, tel. 074 853 44 33



## KS. EDWARD SZAJDA

Święcenia kapłańskie przyjął w 1977 r. we Wrocławiu. Był wikariuszem w parafii Pocieszenia Matki Bożej w Oławie, w katedrze we Wrocławiu, proboszczem w parafii św. Andrzeja Apostoła w Lubnowie i Wniebowzięcia NMP w Łozinie, od 2002 r. proboszcz u św. Andrzeja Boboli w Świdnicy.

U góry: Budynek kościoła św. Andrzeja Boboli służył przed wojną biednym dzieciom, a później zajęli go Rosjanie.

Poniżej: Cieszymy się drewnianą figurą św. Andrzeja Boboli i ołtarzami – mówi ksiądz proboszcz. – Przed nami jeszcze wymiana ławek, okien i montowanie ogrzewania.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Chcielibyśmy, żeby parafia jeszcze bardziej odpowiadała na duchowe potrzeby ludzi, dlatego pragniemy dbać o rozwój wspólnot już istniejących i tworzyć nowe. Czujemy, że jedną z najważniejszych spraw jest dbałość o wiarę dzieci i młodzieży, przez co także rodzice ożywają się pod względem religijnym. (Czasem niepokoi, że rodzice, dbając o inne kierunki rozwoju, np. kółka muzyczne i taneczne, nie widzą potrzeby duchowego wzrastania dziecka). Mimo że z powodu pracy mojej i wikariusza w kurii mamy mniej czasu dla parafii, z myślą o młodzieży założyliśmy grupę oazową (spotkania: piątki o godzinie 19.00). Mamy nadzieję, że stanie się ona zaczynem przyciągającym wciąż nowych ludzi, którzy odnajdą tu przyjaźń i inspirację, by zmieniać swoje życie i stawiać się przez to świadectwem dla innych.

## Zapraszamy na Msze św.

- w niedziele i święta: 7, 9, 10.30, 12, 18, 20
- w dni powszednie: 18 i 20

**Wikariusze:** ks. Krzysztof Adamski i ks. Jarosław Żmuda

**Rezydent:** ks. Roman Tomaszczuk, dyrektor redakcji świdnickiej mutacji „Gościa Niedzielnego”.